

Potrzeba wsparcia

Spośród sfer wykluczenia społecznego, takich jak dyskurs, rodzina, gra i praca, najboleśniej i pociągające za sobą wszystkie inne wykluczenia jest wyłączenie ze sfery pracy.

Problem wykluczenia społecznego w pewnym stopniu dotyka każdego z nas. Znalezienie się w sferze wykluczenia w zdecydowanej większości przypadków nie jest zawinione. Wciąż zbyt często bycie chorym oznacza także bycie wykluczonym, ponieważ objawom choroby fizycznej lub psychicznej często przypisane są negatywne cechy społeczno-kulturowe. Sytuacje dehumanizacji jednostek w oczach zbiorowości miały miejsce w XVII- i XVIII- wiecznej Europie, kiedy ludzi uznawanych za szalonych traktowano jak zwierzęta. Trzymano ich na mrozie bez ubrania lub latami skutych w lochach, wystawiani byli na widok publiczny, aby gawieź mogła podziwiać zezwierzczenie w ludzkiej skórze. Kronikarze zaś rozpisywali się o ich niezwykłych możliwościach przetrwania w trudnych warunkach, nieznosnych dla normalnego człowieka. O ile lepsi jesteśmy dzisiaj od naszych przodków sprzed trzystu lat?

Nasze zdrowie psychiczne i fizyczne zależy od wielu czynników zewnętrznych, takich jak otoczenie fizyczne i społeczne oraz wewnętrznych, czyli wieku i kondycji organizmu



18

czy też struktury DNA, indywidualnej dla każdego człowieka. Wszystkie te uwarunkowania, na dobrą sprawę niezależne od nas samych, powodują upośledzenie fizyczne i psychiczne, które może prowadzić do upośledzenia społecznego. Michel Foucault, wybitny francuski filozof uważał, że istnieją cztery zasadnicze sfery wykluczenia społecznego – dyskurs, rodzina, gra i praca. Najboleśniej i pociągające za sobą wszystkie inne wykluczenia, jest wyłączenie ze sfery pracy.

W Polsce jest to szczególnie odczuwalne przez osoby dotknięte schorzeniami psychicznymi. Chociaż skala występujących zaburzeń psychicznych jest niezwykle szeroka, to ludzie z chorobami psychicznymi postrzegani są automatycznie jako niegodni zaufania i nieodpowiedzialni. Badania CBOS-u z 2005 roku ujawniły porażającą prawdę o poziomie zaufania Polaków do osób chorych psychicznie. Respondenci zdecydowanie protestowali przeciwko piastowaniu jakichkolwiek odpowiedzialnych społecznie stanowisk przez osobę, która leczyła się w szpitalu psychiatrycznym. W wypadku zawodu nauczyciela było to ponad 80 procent ogółu badanych, co w praktyce przekłada się na niemożność podjęcia pracy. To zaś oznacza wyrzucenie poza margines otwartego rynku pracy, niejednokrotnie odbiera szansę na założenie i utrzymanie rodziny, zmusza do życia na skraju egzystencji. Z kolei podjęcie pracy poniżej posiadanych kwalifikacji, i bez perspektyw finansowych i zawodowych, budzi frustrację i może powodować nasilenie objawów chorobowych.

Z łagodzeniem objawów chorób na tle psychicznym współczesna medycyna, wsparta farmakologią, radzi sobie coraz lepiej, ale nie jest w stanie zapewnić chorym odpowiednich warunków społecznych, tak aby poczuli się oni w pełni akceptowani.

Wiara oraz zaufanie buduje więzi i daje wsparcie, a jednocześnie wzbudza poczucie zobowiązania u chorego do właściwego zachowania. Chociaż barbarzyństwo sprzed kilku wieków, jakim jest stygmatyzowanie ludzi chorych, przybrało formy bardziej „humanitarne”, to nie przestaje budować barier społecznych, murów i gett. Pamiętajmy o tym, zanim nieświadomie wsuniemy do takiego muru kolejną swoją cegłę.

Andrzej Lemański